



Jedność w różnorodności

Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś – Jan 17:21.

Człowiek sam w sobie stanowi zagadkę trudną do odgadnięcia. Posiada różne członki, które odpowiadają za całkiem odmienne od siebie funkcje, które w połączeniu stanowią jednak dobrze działający organizm. Człowiek nie jest w stanie pojąć samego siebie (Kazn. 1:13), a coś gdy zaczniemy mówić o relacjach międzyludzkich? Adam żyjąc sam odczuwał pewną pustkę, która zwiększała się pod wpływem obserwacji zwierząt (1 Mojż. 2:18-21). W momencie, gdy Pan dał mu pomoc odpowiednią, Adam poczuł się szczęśliwy. *Wtedy rzekł człowiek: Ta dopiero jest kością z kości moich i ciałem z ciała mego. Będzie się nazywała mężatką, gdyż z męża została wzięta. Dlatego opuści mąż ojca swego i matkę swoją i złączy się z żoną swoją, i staną się jednym ciałem – 1 Mojż. 2:23-24.* Nie spodziewał się, że taki stan może się kiedyś zmienić. Gdy widział jak Ewa przestępuje prawo Boże kosztując owoc z drzewa, z którego nie mogli jeść (2 Kor. 11:3), prawdopodobnie posiadał mieszane uczucia. Ewa nie umiera, ale z kolei przestępuje prawo. Co w tym momencie było w umyśle Adama, nie wiemy. Z pewnością wiemy jednak to, że z pełną odpowiedzialnością Adam sięga po owoc, który staje się jego zgubą. Z jednej strony nie traci swojej żony (1 Tym. 2:14), ale z drugiej strony, pewnie jeszcze tego nieświadomy, rezygnuje z doskonałych warunków, w których przebywał (1 Mojż. 3:23-24) na rzecz ciężkich i męczących doświadczeń (1 Mojż. 3:17-19). Gdyby Adam znał skutki swojego grzechu być może postąpiłby inaczej. Całkiem możliwe, że bał się pozostać znów sam, w końcu Ewa była *...kością z kości jego i ciałem z ciała jego...* Od tego momentu obserwujemy człowieka i towarzyszące mu: pożądliwość, narodziny, zazdrość, gniew, nienawiść, zabójstwo, śmierć, ale też szacunek, przyjaźń, miłość itp. Jak w tym wszystkim odnajdujemy się my?

Czasem nie zdajemy sobie sprawy, że znajdujemy się w podobnym miejscu jak Adam. Nasz ziemski ojciec znajdował się w Edenie, w którym mógł poznawać mądrość Bożą. My mamy możliwość znajdowania się w zbiorze Pańskim (Mat. 18:20) i jak to wyraził apostoł Paweł w Liście do Efezjan 3:10 – *Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą.* Pytanie jak jest z nami, czy idziemy śladami pierwszego Adama czy może drugiego, który stał się duchem ożywiającym (1 Kor. 15:21-22, 45-49)? Jeśli pójdziemy za pierwszym i sięgniemy po owoc piękny na wejściu, to czekać nas

będzie podobny los jak pierwowzoru (Rzym. 5:14). Z kolei jeśli pójdziemy za drugim, to jest za Chrystusem, to znajdziemy się jeszcze w piękniejszym miejscu niż Adam (Jan 4:14; Obj. 20:6). Ale pod jednym warunkiem, który daje Jezus:

... jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie, i naśladuje mnie. Kto bowiem chce zachować duszę swoją, straci ją, kto zaś straci duszę swoją dla mnie, ten ją zachowa. Bo coś pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeśli siebie samego zatraci lub szkodę poniesie? – Łuk. 9:23-25.

Pan Jezus często podczas Swojej misji zbliżał się do Ojca w modlitwie. W jednej z nich, tzw. arykańskiej, prosił za tymi, których da Mu Bóg, pragnąc tylko jednego – *aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś – Jan 17:21.* Dzięki wylaniu ducha świętego w dniu Zielonych Świąt, apostołowie oraz wierni uczniowie Pańscy zauważyli potrzebę wspólnego zgromadzenia, aby rozwijać swój charakter i rosnąć w jedności, przy pomocy badania Słowa Bożego (Dzieje. Ap. 4:32-35, 17:11).

Mając więc, bracia, ufność, iż przez krew Jezusa mamy wstęp do świątyni drogą nową i żywą, którą otworzył dla nas poprzez zasłonę, to jest przez ciało swoje, oraz kapłana wielkiego nad domem Bożym, wejźmy na nią ze szczerym sercem, w pełni wiary, oczyszczeni w sercach od złego sumienia i obmyci na ciełe wodą czystą; trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo wierny jest Ten, który dał obietnicę; I baczmy jedni na drugich w celu pobudzenia się do miłości i dobrych uczynków, nie opuszczając wspólnych zebrań naszych, jak to jest u niektórych w zwyczaju, lecz dodając sobie otuchy, a to tym bardziej, im lepiej widzicie, że się ten dzień przybliża – Hebr. 10:19-25.

Co zatem jest podstawą naszego wspólnego zgromadzania? Odpowiedź daje nam apostoł Paweł w Liście do Efezjan 4:2-6 – *Z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju: jedno ciało i jeden Duch, jak też powołani jesteście do jednej nadziei, która należy do waszego powołania; jeden Pan,*



jedna wiara, jeden chrzest; Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich. W tych rzeczach powinniśmy być nieodmienni.

W jaki sposób zatem stworzyć jedno z różnorodności? Przykład dał nam najmądrzejszy z niedoskonałych ludzi, Salomon. *Świątynię zaś budowano z kamieni gotowych, przyciosanych już w kamieniołomach...* – 1 Król. 6:7. Dom Boży został stworzony z kamieni już gotowych do użycia, ale zanim były one idealne, to były niekształtne, pełno było w nich nierówności. A więc my, żeby stać się takimi doskonałymi kamieniami, musimy najpierw przejść proces obróbki – pomaga nam w nim zbór, który wie, jak powinno się przyozdabiać charakter, by pasował do całości. Kluczem jest tu słowo „wie”, ponieważ my wiele rzeczy wiemy, ale musimy tę wiedzę zamieniać także w rzeczywistość, w czyn (Jak. 2:14-19).

Pan Jezus modlił się o jedność. Aby ją lepiej wytłumaczyć posłużył się słowami apostoła Pawła, który napisał: *Albowiem jak ciało jest jedno, a członków ma wiele, ale wszystkie członki ciała, chociaż ich jest wiele, tworzą jedno ciało, tak i Chrystus* – 1 Kor. 12:12. *Wy zaś jesteście ciałem Chrystusowym, a z osobna członkami* – 1 Kor. 12:27. Aby ciało mogło funkcjonować, musi posiadać głowę i to przedstawia nam apostoł w Efezj. 5:23,29-30 – *Bo mąż jest głową żony, jak Chrystus Głową Kościoła, ciała, którego jest Zbawicielem. (...) Albowiem nikt nigdy ciała swego nie miał w nienawiści, ale je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus Kościół, Gdzie członkami ciała jego jesteśmy.* Podsumowując myśli apostoła, Chrystus wraz Kościołem jest przyrównany do organizmu, który funkcjonuje jako całość, którego głową jest Zbawiciel, a ciałem wierni, którzy ofiarowali swoje życie (opuścili stare życie wraz z jego żądzami – Gal. 5:24), by stać się Jego częścią (Efezj. 5:31-32).

Ciało składa się z wielu członków, gdzie każdy członek odpowiada za różne funkcje. Jednak aby ciało było zdrowe, musi współgrać z głową, musi koniecznie być jej poddany. Z kolei, by wejść pod nową Głowę (Efezj. 1:20-22), w pierwszym rzędzie trzeba symbolicznie ściąć swoją (Obj. 20:4; Rzym. 6:6). Dokonanie tego spowoduje, że zaczynamy służyć nowej Głowie. Jak tego dokonać, skoro Chrystus i Kościół jest przyrównany do męża i żony? W takim razie Kościół powinien wykazywać cechy, które powinny być wewnętrznymi cechami niewiast: *ujrawszy wasze czyste, bogobojne życie (...) ukryty wewnętrzny człowiek z niezniszczalnym klejnotem łagodnego i cichego ducha, który jedynie ma wartość przed Bogiem* – 1 Piotra 3:2,4. A zatem: *Jeśli kto chce mi służyć, niech idzie za mną, a gdzie Ja jestem, tam i sługa mój będzie; jeśli kto mnie służy, uczci go Ojciec mój* – Jan 12:26-27. Służba ta może się objawiać w różny sposób: poprzez nauczanie, gościnę braci, śpiew na chwałę Bogu, pomoc samotnym wdowom,

sierotom, modlitwę za innymi itp.

Wielką rolę w pierwotnym Kościele odegrało dwunastu apostołów, którzy oprócz szerzenia Ewangelii posiadali szczególny dar ducha, który umożliwiał im przekazywanie ducha świętego innym (Dzieje Ap. 8:14-20). Oprócz tego, że go posiadali, to swoim życiem potwierdzili wierność Bogu i Panu, dzięki czemu stali się fundamentem Kościoła (Efezj. 2:20), z którego my możemy czerpać nauki i korzyści, zmieniając swoje postępowanie na lepsze. Charakter Ciała i jego sposobności w służeniu oddają słowa apostoła Pawła:

Przeto przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, łagodność i cierpliwość, Znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem, jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu: Jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy. A ponad to wszystko przyobleczcie się w miłość, która jest spójnią doskonałości. A w sercach waszych niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też powołani jesteście w jednym cielem; a bądźcie wdzięczni. Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie; we wszelkiej mądrości nauczajcie i napominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny, pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając Bogu w sercach waszych; I wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując przez Niego Bogu Ojcu – Kol. 3:12-17.

Gdy będziemy chcieli wynieść się ponad Głowę, przedstawić swoje samolubne pomysły, wyróżniające naszą osobę, a nie Chrystusa czy Boga, będziemy chcieli forsować swoje zdanie, które może być niezgodne ze Słowem Bożym, to wówczas udowodnimy, że nie pasujemy do Niego, zdradzamy Go i unieważniamy swój ślub (Kol. 2:19-23). Miejmy na uwadze to, że ślub Panu (Kazn. 5:3-4; 2 Kor. 11:2) to coś więcej niż symboliczne zanurzenie w wodzie; jest to odpowiedzialność nie tylko za siebie, ale i za resztę członków, którzy uczynili ten sam krok. Pielęgnujmy się nawzajem i jeśli widzimy, że komuś czegoś brakuje lub czegoś nie wie, to dopomagajmy sobie. *Nie może więc oko powiedzieć ręce: Nie potrzebuję ciebie; albo głowa nogom: Nie potrzebuję was. (...) Aby nie było w ciele rozdwojenia, lecz aby członki miały nawzajem o sobie jednakie staranie. I jeśli jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki; a jeśli doznaje czci jeden członek, radują się z nim wszystkie członki* – 1 Kor. 12:21,25-26. Przede wszystkim jednak patrzmy na siebie i miejmy w pamięci to, że ciągle potrzebujemy pomocy i modlitwy o większe wyrozumienie czy poprawę swojego charakteru lub też w obcowaniu z innymi (1 Jana 1:7-10; 1 Kor. 9:27). Korzystajmy z danego nam czasu, aby stać się uczestnikami Ciała



Chrystusowego. *Położyłem dziś przed tobą życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierz przede życie, abyś żył* – 5 Mojż. 30:19.

Lecko Arkadiusz